

wyrazu *wstyd*. Byłby to drobny w inném miejscu usterek, gdyby tu nie psuł wrażenia jednej z najlepszych scen sztuki.

Po mistrzowskiem odegraniu sceny obłąkania, jednej z bardzo trudnych, p. Palińska wyszałowawszy zbyt wiele uczucia i przejęcia się (co właśnie bierzemy na karb pierwszego przedstawienia nie dającego nigdy w tak potężnej roli odrazu pewności); uczuła się złamaną i pozbawioną na chwilę siły głosu najpotrzebniejszej w tym razie. Zbyt żywe przejęcie się przeszkodziło oddaniu w wiernych szczegółach, jeżeli już o nie chodzi, — powolnego konania, wynagrodziła to jednak drgnięciem konwulsyjnym śmierci plastycznie pięknem.

W księżnie de Bouillon (pani Niewiarowskiej) nie było znać i śladu namiętnej zawiści i zazdrości, prawda że bardzo słabo przez autora zaznaczonej, była za to arogancja wielkiej pani względem rywalki niższego stanu. Pani Niewiarowska ma doświadczenie sceniczne, któremu trzebaby tylko dodać cokolwiek ognia wewnętrznego, stanowiącego właśnie siłę i prawdę. Książę jój małżonek (p. Żółkowski) był w całym znaczeniu tego słowa wielkim panem, a ma tę zasługę, że idyotyzm danego sobie charakteru łagodzi, co wielce pomaga sytuacyom.

Michonnet (p. Rychter) sympatyczna postać oddana przez tegoż artystę z właściwym mu talentem i szczęśliwem zawsze usposobieniem. Toż samo powiedziećby trzeba o p. Chazeuil (p. Stolpem) i o Maurycym de Saxe (p. Swieszewskim).

E. L.

WIADOMOŚCI BIEŻĄCE I ROZMAITOŚCI.

WARSZAWA.

Wrzesień 1868 r. — Do najważniejszych prac jakie się w naszych czasach pojawiają, należy dzieło Zygmunta Antoniego Helcla, które się obecnie w Krakowie drukuje. W r. 1858 wydał uczony ten prawnik, nakładem Gustawa Sennewalda (ojca), „Starodawne prawa polskiego pomniki”; teraz przygotowuje tom drugi tychże „pomników” i w druku znacznie je posunął. Na czele dzieła mieści się: „*Księga prawa polskiego z wieku XIIIgo spisana przez bezimiennego Niemca*,” wynaleziona w księgozbiorze rady miejskiej Neumanna w Elblągu. *Kodeks* ten napisany w niemieckim języku, przez bezimiennego Niemca, a pochodzący niewątpliwie z XIIIgo wieku, jest dla nas nadzwyczaj wielkiej wagi, albowiem jest pierwszą tego rodzaju księgą opowiadającą nam prawo zwyczajowe z owych czasów, gdy jeszcze pisanego prawodawstwa, a mianowicie statutowych układów Kazimierza Wielkiego nie było. Z. A. Helcel, podając tekst

oryginału w starożytnym języku Niemców, załącza w przypisach wierny swój przekład. W sierpniowym zeszytzie naszego pisma, podaliśmy: „Wiadomość o Sądach Bożych, czyli Ordaliach w dawniej Polsce,” podług tegoż rękopismu, przez Romualda Hubego. Nie wiedział ten badacz, że Z. A. Helcel, cały ten zabytek już wydrukował w ogromnym swém dziele, bo sto arkuszy ścisłego druku będzie obejmować, w wielkiej 4ce, z których już 27 na czysto jest odbitych. To też szczegółowo mamy obszerne opisy tych *sądów Bożych* w formach pojedynku na miecze lub kije, przez rozpalone żelazo, lub pławienie w wodzie; oprócz wielu innych praw zwyczajowych. Kiedy Z. A. Helcel w r. 1858 ogłaszał *pomniki* wyżej wymienione i korzystał w nich z książki zwaney *Colloquiorum*, w archiwum aktów ziemskich i grodzkich krakowskich zachowanej, nie wiedział że są dawniejsze daleko, bo sięgające XIV i XV wieku, które przed nim utajono; a ich znalazło się później czterdzieści i jedna. Z tego skarbcza ukrytego, do swego nowego wydawnictwa skorzystał, a chociaż przykuty do łóża w opłakanym stanie zdrowia, z żelazną wytrwałością pracy zamierzonej dokonał. Obecnie drukiem jęj zajęty. Wypisy z tych ksiąg ułożone systematycznie, stanowią drugą część dzieła p. n. „*Prawo polskie w praktyce sądowej XIV i XV wieku.*” Tekst łaciński zaczyna się od 41 stronnicy, opatrzoney potrzebnymi przypisami przez wydawcę. W ciągu roku, pomnikowe to dzieło w druku ukończone zostanie.

— W drukarni S. Orgelbranda, nakładem autora wyszła „Tabliczka dzielenia, ułożona na wzór tabliczki mnożenia Pitagoresa, przez Alexandra Karasowskiego.” Praca ta skromnych rozmiarów, zasługuje na powszechną uwagę wszystkich którzy się zajmują wychowaniem młodzieży. Przywódzimy tu przedmowę autora:

„Doświadczenie przekonywa, że dla młodocianego wieku najtrudniejsze bywają początki arytmetyki, a że niema nauki do którejby nie były potrzebne rachunki, zatem nie należy zaniedbywać użycia, choćby najmniejszych środków ułatwiających dzieciom gruntowne poznanie pierwszych czterech działań arytmetycznych, jakimi są: *dodawanie, odejmowanie, mnożenie i dzielenie*. Wiadomo, że dzieci początkujące, pierwszych dwóch działań uczą się zwykle, to na palcach, to na galkach, to na innych tym podobnych pojedynczych jednostkach, jakie pod oczy im podpadają dotąd, dopóki nie zapoznają dobrze numerów czyli cyfr; mnożenia zaś nie inaczej jak po nauczaniu się pierw napamięć, znaney powszechnie *tabliczki mnożenia*, którą na wrywki biegle umieć powinny, i którą zwykle umieją jako niezbędnie potrzebną do wykonania tego trzeciego działania. Wprawdzie też sama tabliczka posługuje i przy uskutecznianiu czwartego działania jakim jest *dzielenie*; ale że jęj dotąd w odpowiednim odwrotnym porządku do dzielenia niema ułożonęj: przeto wszyscy nauczyciele wiele pracy i mozółu z początkującemi ponoszą, zanim czwartego działania nauczyć ich potrafią. Chcąc temu zaradzić, i chcąc żeby dzieci z podobną szybkością i łatwością wykonywały *dzielenie* jak *mnożenie*, trzeba żeby się przedewszystkiem także na pamięć uczyły podobnej

tabliczki, jaką ułożyłem na wzór Pitagoresa, aby każdy początkujący przystępując do dzielenia miał w pamięci swój gotowe już wypadki, któremiby bez namysłu, prawie machinalnie, jak przy mnożeniu mógł się posługiwać."

— Wiele lat pracy ś. p. Hieronim Łabęcki, niegdyś vice-dyrektor wydziału górnictwa, poświęcił na ułożenie Słownika górniczego: polsko-rossyjsko-francuzko-niemieckiego i rossyjsko-polskiego z dodatkiem *Glossarza* średniowiecznej łaciny górniczej w Polsce. Rękopism ukończony jeszcze za życia autora, wyszedł obecnie z druku i już znajduje się w handlu księgarskim.

— Zapowiedziane przez nas dzieło, z którego daliśmy wstęp tłumacza w jednym z poprzednich zeszytów, wyszło w starannej edycji z drukarni Józefa Ungra p. n. „Wielość światów zamieszkiwanych. Studium, w którym wykładają się warunki zamieszkalności ziem niebieskich, roztrząsane ze stanowiska astronomii, fizjologii i filozofii naturalnej, przez Kamilla Flammariona, dawnego pomocnika astronoma przy obserwatorium cesarskiem w Paryżu, profesora astronomii, redaktora Kosmos, członka wielu towarzystw uczonych i t. d. z pięcią tablicami figur astronomicznych. Z drugiego wydania francuzkiego, przełożył po polsku J. Waga." (W wielkiej 8ce, str. V, 322 i LXIII wykazu abecadłowego wszystkich osób wzmiankowanych w tém dziele z dołączeniem krótkiej o ich życiu wiadomości). W końcu tego dzieła jest: „przypis tłumacza obejmujący kilka uwag o nowém słownictwie chemiczném polskiem" zasługujący na bliższe rozpatrzenie specjalistów w tej gałęzi nauki.

— Nakładem Michała Glücksberga księgarza, wyszła powieść J. I. Kraszewskiego p. n. „*Kamienica w długim rynku*." Jest to przedruk z czasopisma *Bluszczu*, w którym poprzednio umieszczoną była.

— W Tygodniku Illustrowanym, czytamy obszerną rozprawę Karola Estrejchera: „Kilka słów o repertoarze." Zajmująca i wyczerpująca ta praca, jest ważnym przyczynkiem do dziejów teatru naszego. W témże piśmie pokazała się pierwsza próba cynkorytu, podług sposobu Karola Beyera.

— W Kłosach czytamy ciekawy list Alexandra hr. Fredry, który w całości przywodziśmy, jako ważny dokument dla dziejów literatury naszej. Z niego się dowiadujemy o prawdziwym powodzie zamknięcia czcigodnego autora *Shubów panińskich*, od lat trzydziestu. Jest to odpowiedź na odezwę redakcyi Kłosów, przy przesłaniu mu numerów tego pisma, poświęconych jego uczczeniu:

„Dziękuję Wam za Wasz list uprzejmy, dziękuję serdecznie za wianek rzucony na krawędź mego grobu. Prawda, że po długiej przerwie, ulegając nałogowi, *napiisałem kilka sztuk*, ale mylném jest mniemanie, które zdaje się być ogólném, że *milczenie moje jest spowodowane obrażą niegdyś miłością własną autora*. Nie! Ja milczę, bo wiem, że społeczeństwo coraz nowych kształtów wymaga, że piękne mogą być kamienne pomniki, ale miłszemi będą zawsze

świeże kwiaty, chociażby w nieładzie rzucone. Milczę, bom już bardzo stary, bom bezsilny, bo nie chcę w nowe szranki w zardzewiałej występować zbroi. Jęj szczątki wszakże zostawię w spuszczeniu; czy się zaś jeszcze kiedyś na co przydadzą, tego życzę sobie, ale wiedzieć nie mogę.

Lwów, 31 sierpnia 1868 r."

Wiemy że A. hr. Fredro, jedną z nieznaną i ukrytą w tece sztuk swoich, podarował znakomitemu artyście dramatycznemu Janowi Królikowskiemu, ale dar ten drogocenny, otrzyma dopiero po zgonie autora.

— Kazimierz Stadnicki autor ważnej monografii dawniej drukowanej p. n. *Synowie Gedymina*, wydał w r. zeszłym we Lwowie, nową pracę: „*Bracia Władysława Jagielly Olgierdowicza*” oparte na źródłach współczesnych lub najbliższych owych czasów. Studium to krytyczne wysokiej wartości, zasługuje na bliższą uwagę badaczy naszych.

— W bibliotece Sieniawskiej (w Galicyi) odkryto nieznaną, a jedną z pierwszych edycji „*Żywota Chrystusa Pana, Opecia*.” W Wilnie znalazło się tegoż dzieła wydanie z dobrze dochowanym tytułem i z datą 1539 roku na drzeworytach.

— Dwa mamy opisy miasta Poznania ogłoszone drukiem: po polsku J. Łukaszewicza, po niemiecku Oehlschlägers. Teraz wydany został: „*Przewodnik dla zwiedzających Poznań*.”

— Przy braniu ziemi do wału ochronnego na Pradze, wydobyto z głębi pięć urn, z których jedna tylko w całości wydobyta została wraz z kośćmi. Urna ta nakryta była drugą, która po wydobyciu natychmiast się rozsypała.

— W lesie do dóbr Magnuszewskich należących, w kwietniu r. b., włościanin Kochanowski ze wsi Cecylówki znalazł 114 sztuk monety srebrnej i jedną złotą, rozmaitej wielkości, pochodzące z czasów Zygmunta, i dwie łyżki srebrne, z kształtu podobne do teraźniejszych czerpaczków używanych do śmietanki, z trzonkami prostymi i owalnymi. Na łyżkach tych są następne napisy już ledwie czytelne:

1. „Kto mię ztąd wyniesie,
Pewnie go dar wzniesie.”
2. „Gdyś sobie wadzy
Tam spełnicz nie wadzy.”

— Wyszedł tom III dzieła A. Przeczdzickiego: „*Jagiellonki polskie*.”

— W r. 1857 w Wiedniu, w drukarni uniwersyteckiej L. K. Zamarskiego, wyszedł tom pierwszy znakomitej wartości dzieła p. n. „*Dzieje powszechne ułożone na wzór roczników, kronik i właściwej historii z dziejoprzemem symboliczno-chronologicznym i geograficznym przez Stanisława Żarańskiego*. Tom I ery chrześcijańskiej obej-

mujący czas od roku 1 do 1000go" (w 8ce str. 403). Uczony autor oddawna przygotował tom 2, i ten nakładem Towarzystwa naukowego krakowskiego będzie wydany. Wówczas krytyka odda przynależne zalety ważności i znaczeniu tej pracy. Przypominamy, że w roku jeszcze 1864 autor ten napisał godną uwagi rozprawę: „O sposobach wykładania dziejów” która umieszczona w 32 tomie Roczników Towarzystwa naukowego krakowskiego, wyszła w oddzielnych oddbitkach.

„Wydawnictwo Towarzystwa przyjaciół oświaty w Krakowie” rozpoczęło swoją działalność od wydania książeczki p. n. „O zasadach w układaniu dzieł elementarnych.” Kraków w drukarni Uniwersytetu Jagiellońskiego 1869. (w 12ce str. 64). Praca to znamienitego pióra. Jakkolwiek rozprawa ta bezimiennie została wydana, możemy objawić nazwisko jej autora. Jest nim p. Stanisław Żarański. Tegoż pióra w r. b. wyszło w Krakowie dzieło, nakładem księgarni wydawnictwa dzieł tanich i pożytecznych: „Zarys dziejów nauki czytania w celu zawiązania dydaktyki narodowej i reformy elementarza.” (w 12ce str. 198).

— Utwory niedawno zmarłego malarza lwowskiego w kwiecie wieku Grottgera, znajdują zagranicą coraz więcej wielbicieli. W Wiedniu fotograf Angier zdyął kopie jedenastu rysunków jego, a to czyniąc zadosyć żądaniom powszechnym. Z dawniejszych rysunków Grottgera, kopie dokonane przez fotografa lwowskiego Szajnocka, zajmują także niepoślednie miejsce.

— Nakładem księgarni katolickiej Jaworskiego w Krakowie, wyszło świeże wydanie ojczystych dziejów p. n. „Wieczory pod Lipą.” Wydanie to znacznie jest powiększone i 45 drzeworytami ozdobione.

— W Pradze Czeskiej, jeszcze w roku 1866, nakładem autora w tłoczni E. Gregra wyszła: „Stenografia polska ułożona według organizmu języka polskiego przez Mirosława Suheckiego członka niemieckiego Towarzystwa stenograficznego w Pradze, z tablicami autografowanemi” (w 8ce, str. 16 i tablic 11).

— *Od redakcyi Kroniki Rodzinnj.* — Ostatni poszyt Kroniki Rodzinnj na miesiąc wrzesień kończy pierwszy rok istnienia pisma tego, którego wydawnictwo rozpoczęło 1go października zeszłego roku. Czytelnicy mając je przed oczyma sami najlepiej osądzić zdołają, o ile odpowiedziało założeniu naszemu a służyć ku pożytkowi i rozrywce umysłowej Rodziny, ze względu na potrzeby składających ją osób. Nam samym, mówi redaktorka, nie pozostaje nic więcej jak złożyć im dzięki za wsparcie swém współczuciem usiłowań naszych, przez które utrwalili istnienie pisma, i zarazem wyrazić najżywszą wdzięczność znanym powszechnie w literaturze z talentu i zacnych dążeńci współpracownikom, którym winni jesteśmy jedynie, zarówno obecne powodzenie Kroniki, jak i pewność rozwijania jej nadal w tymże samym kierunku.”

— Zarząd biblioteki miejskiej w Poznaniu (po Raczyńskich) oddano profesorowi Sosnowskiemu.

— P. Mieczysław Lajtgeber, od początku roku 1867 wydaje w Poznaniu użyteczny *Przegląd bibliograficzny piśmiennictwa polskiego*, którego cena jest bardzo niska; prenumerata bowiem roczna za 10 numerów wynosi 2 złp. 20 gr. Jestto w ogóle spis tytułów wszystkich prawie dzieł wychodzących gdziekolwiek w języku polskim, lub chociaż w obcych językach, ale ściśle literaturę polską obchodzących. Przy niektórych tytułach są kilkowierszowe zalecenia. Jak wydawca dba więcej o korzyść czytelników niż własną, z tego się okazuje, że przy niektórych dziełach ostrzega kupujących. Tak np. w Nr. 3 z r. b. przy wzmiance o świeżo wyszłych w Lipsku *Poezyach obłąkanego*, znajdujemy komentarz: „Autor dołączył do swych poezyi uwagi zeszepeczone bluźnierstwem na religie chrześcijańskie. Miałehy chcieć w ten sposób okazać, co obłąkani mogliby myśleć o religii? Książki tej dopókić zawierać będzie te uwagi, nie można każdemu dać do ręki.”

W Nr. 4 tegoż *Przeglądu* znajdujemy odezwę wydawcy, w której uprasza Redakcyę wszystkich pism czasowych o przesłanie mu jednego numeru lub zeszytu pism, na których jest wymieniona cena, a to celem wydania zupełnego cennika wszystkich pism peryodycznych polskich.

† Dnia 25 sierpnia r. b. umarł w Krakowie ksiądz Ludwik Łętowski, biskup Jopejski, dziekan katedralny krakowski. Był to mąż pełen zasług jako kapłan, obywatel i pisarz. Obszerny i szczegółowy życiorys zgasłego biskupa, podał w Encyklopedyi Powszechnej F. M. Sobieszczański. Z prac literackich do najważniejszych należą: „Katalog biskupów, prałatów i kanoników krakowskich” (cztery tomy. Kraków 1854 r.) i „*Katedra na Wawelu*,” dzieło pomnikowe, w wydaniu przepyszném, drukowane w Krakowie z chromolitografiami, wykonanemi w Bruxelli przez Stroobanta. (W wielkim arkuszu formacie, str. VIII, 104, r. 1859). Zwłoki zmarłego pochowane zostały w tej samej katedrze, której tak dokładny opis podał nam w swém dziele.

Redakcyja Biblioteki Warszawskiej.

Redaktor odpowiedzialny K. Wł. Wójcicki.